

Szeptane na puszczy

Tytuł zobowiązuje. Czasem trzeba więc wspomnieć tych, którzy jakoś tam „szeptali”. Kto wie, może nawet i na puszczy. Oto Giorgio Colli, taki italski „mimo wszystko” filozof. Filozof, bo filozofią żył prawie całe życie. „Mimo wszystko”, bo krytycznie spoglądał na cały rozwój filozofii „po Platonie”. Colli „szeptał” obok dominujących i modnych systemów filozoficznych, którym odmawiał zresztą dostępu do rzeczywistego poznania. Filozofia zwykł przypominać nasz bohater - to tylko poszukiwanie, pożądanie mądrości, a nie sama mądrość. W dziejach myśli trudno mówić o postępie, skoro pierwsi starożytni Grecy obcowali z mądrością, byli bardzo blisko niej, a później... A później, no cóż, bieg dziejów wkroczył na uciążliwe i prawie bezkresne bezdroża (a może „bezmyśla”).

Czasy „mądrości” przybierają w opisie Collego charakter bajkowy. Kto ma czas i ochotę, niechaj czyta o słownych (choć nie o słowa, lecz o prawdę w nich chodziło) pojedynkach na śmierć i życie toczonych przez mędrców-pięściarzy, o uroczych, lecz zabójczych zagadkach. Wspaniałość tych pradawnych wieków dorównuje, trzeba przyznać ich okrucieństwu. A potem przyszedł wielce utalentowany pisarz (pisarz!) Platon, który sprowadził „mądrościowanie” na poziom filozofii-literatury przesiąkniętej dodatkowo tematyką polityczno-społeczną. I tak już z grubsza zostało do dwudziestego wieku. A pisanie to nie wszystko. Albo wręcz niewiele. Przynajmniej wtedy, gdy ma się sposobność stykać z prawdziwie wielką myślą. Ją trzeba przemyśleć, żyć się z nią, przetrwać. Tak czynił Colli z dziełem filozoficznym nowożytnego myśliciela, który jego zdaniem spoglądał we właściwym kierunku i uczciwie podążał ku prawdzie.

Przeczytanie pisanej spuścizny (łącznie z rękopisami) tego myśliciela (którego nazwiska „Szeptane...” z premedytacją nie wymienia, aby nie robić mu darmowej reklamy), to zdecydowanie za mało. Z wielką myślą trzeba obcować permanentnie, trzeba intymnie z nią rozmawiać, szeptać właśnie. Pisać, gdy jest to konieczne, mówić gdy „milczeć się nie powinno”. To nauka z Collego, osobliwego, lecz niezwykle szczerego czciociela świata pierwszych starożytnych Greków. Pozostaje szept. Często to on musi wystarczyć. A czasem, i o niego jest za dużo.

Grzegorz K. Wojsław